Nowa nadzieja fanfików? Imperium Gandzi kontratakuje? Powrót pisarza? Przebudzenie diamentowych psów? Wszystkie te określenia powinny pasować do “Zawodu Diamentowy Pies” – opowiadania poświęconego losom psiego najemnika w trakcie wielkiej, galaktycznej wojny między Nową Republiką Lunarną rządzoną przez Lunę a Imperium Solarnym pod władzą Celestii, w klimatach stanowczo przypominających sagę Gwiezdnych Wojen.

Rex Terrier jest dumnym wojownikiem, walczącym o jak największe zapełnienie swojego konta w banku i o usunięcie z galaktyki jak największej liczby szumowin (przy czym z reguły słowo to oznacza osobę, która podpadła komuś, kogo stać na wysoką nagrodę). Poznajemy zaledwie drobny wycinek jego losów – przeprowadzenie w sumie dwóch zleceń, z czego jedno to usunięcie kochanki za pieniądze zazdrosnej żony (co okazuje się być trudniejsze niż początkowo się wydawało), zaś drugie to wysoce niebezpieczne zadanie w samym sercu wrogiego terytorium. Jako śmiały i odważny (anty)bohater nie cofa się przed żadnym wyzwaniem, szczególnie jeśli jego trudy zostają mu osłodzone przez wysokie kwoty pieniędzy. Nie da się go nie pokochać – to sympatyczny, dowcipny (chociaż często jest to humor czarny jak serce polityka), nieco złośliwy i brutalny (ale w rozsądnych ilościach i wobec osób, które na to zasłużyły) typ rzezimieszka, który od razu przywodzi na myśl połączenie Boby Fetta z Hanem Solo (co jest o tyle zabawne, że skuczona wersja tego drugiego też tu występuje).

Pozostałe postacie są równie dobrze zaprojektowane i – razem z opisami i akcją – odpowiadają za świetny klimat. Nieważne, czy mowa tu o sztucznej inteligencji ze statku Terriera, która potrafi w środku zlecenia przypominać mu o mandatach, czy o jego koleżance po fachu, Sharpshooter – każdy tu jest ciekawą jednostką, która urealnia ten świat. Wszystko tu doskonale do siebie pasuje, łącznie z postaciami kanonicznymi, które z jednej strony przypominają swoje wersje serialowo-fandomowe, a z drugiej zostały wzbogacone o elementy powiązane z tym uniwersum.

Ale najlepsza jest tu zwarta, żywa akcja, dzięki której przez 19 stron opowiadania przedziera się na jednym tchu. Te pościgi, te strzelaniny, te wybuchy! Co chwilę coś się dzieje, ale wszystko jest na tyle wyważone, że chaos nie ma nawet szans, by się tu zakraść.

Wady? Trudno tu o jakiekolwiek. To zwarty, żywy kawał akcji, który spełnia wszystkie wymagania, jakie można mieć od tego typu opowiadań. Gandzi spłynęło z klawiatury opowiadanie, które powinno przypaść do gustu każdemu, kto czytał choćby jego Kozaków. Szkoda tylko, że to zaledwie one-shot…

Arty

<https://derpicdn.net/img/2016/2/6/1081327/large.jpg>

źródło: <http://nauth.deviantart.com/art/Star-Ponies-588912921>

<https://derpicdn.net/img/view/2015/9/4/972581__safe_diamond+dog_logo_metal+gear_konami_metal+gear+solid_metal+gear+solid+5_artist-colon-th3anim8er.png>

źródło: <https://trixiebooru.org/972581?scope=scpedea875005ce6dbfb1b3d595615b3cf134a6f76a4>